

Policja niszczy pamięć o ofiarach UPA w Bieszczadach

7 października 2017

Usunięto 5 tablic, upamiętniających policjantów poległych na służbie, w tym obrońców komisariatu w Baligrodzie, którzy zginęli z rąk UPA. Trafiły do rzeszowskiego IPN.

Następnym krokiem ma być przekazanie ich do IPN w Krakowie, a potem do Muzeum Zimnej Wojny w Podborsku. Rzeszowski IPN 3 października zaprezentował zdemontowane tablice, chwając się przeprowadzeniem wspólnej akcji dekomunizacyjnej z Policją. Usunięto tablice pamiątkowe z komisariatów w Zaklikowie, Lubaczowie i Baligrodzie.

Pracownicy IPN oraz wojewódzcy policjanci powiedzieli lokalnej telewizji, że „nie chcą, aby na jej budynkach wisiały tak jednoznaczne pamiątki minionego okresu”. Usunięto 3 tablice z Lubaczowa i po jednej z pozostałych miejscowości.

„Tablica z Zaklikowa została wykonana z płyty nagrobnej. Po zdjęciu tablicy, na jej odwrocie znaleźliśmy nazwisko obywatela Niemiec pochowanego jeszcze przed II wojną światową” – ogłosił dr Piotr Szopa ciekawostkę historyczną. Zapowiedział również, że krakowski IPN będzie dalej koordynował akcję usuwania tablic z regionu – a na Podkarpaciu może być ich jeszcze około 50.

Najbardziej niewdzięcznym wydaje się jednak akt usunięcia tablicy pamiątkowej z terenu komisariatu w Baligrodzie, gdzie zginęło na służbie 4 mundurowych z rąk sotni UPA. Jednak zdaniem IPN nie zasłużyli na upamiętnianie, ponieważ na tablicy znalazło się sformułowanie o tym, że pomagali „w utrwalaniu władzy ludowej”.

Tablica upamiętniała bolesne wydarzenia z 1945. Rok wcześniej, 6 sierpnia 1944 roku wczesnym rankiem sotnia UPA „Burłaki”,

dowodzona przez Wołodymyra Szczygielskiego ps. Burłaka, wkroczyła do Baligrodu po raz pierwszy i zamordowała około 40 osób. Ukraińcy mieli wyciągać ludzi z domów, a także zabrać część mężczyzn wychodzących z kościoła po porannej mszy. Po raz drugi pojawili się za rok, już po wyzwoleniu. 1 sierpnia zaatakowali posterunek MO. Milicjanci bronili się przez całą noc, od 22.00 aż do 5.00 rano. W końcu sotnia wycofała się, paląc po drodze domy, jednak w obronie posterunku zginęło 4 mundurowych.

O sprawie pisze historyczka z Krakowa, Aleksandra Zaprutko-Janicka, na portalu TwojaHistoria.pl: „Jeśli jednak spojrzymy na nią w szerszym kontekście historycznym, to wyszczególnieni na niej funkcjonariusze przede wszystkim uczestniczyli w krwawym konflikcie polsko-ukraińskim, który zakończył się dopiero po Akcji Wisła”.

Policjanci, pytani przez dziennikarzy, twierdzą, że polecenie o usunięciu tablicy „przyszło z góry” czyli z Rzeszowa. „Przyszło pismo z komendy wojewódzkiej żeby tą tablicę usunąć” – miała powiedzieć asp. Katarzyna Fechner z komendy powiatowej w Lesku.

W Rzeszowie kroi się również demontaż Pomnika Walk Rewolucyjnych. Prezydent miasta Tadeusz Ferenc wielokrotnie apelował do IPN, że nie wyobraża sobie dalszego funkcjonowania miasta bez pomnika i decyzję o jego ewentualnym usunięciu chce pozostawić mieszkańcom.

Dziennikarze TVP3 Rzeszów wspominają o tym w tym samym materiale, w którym informują o „sukcesie” w postaci usunięcia policyjnych tablic. Materiał przygotowano wyjątkowo nieobiektywnie, sugerując, iż przeciwnicy usuwania miejsc pamięci to hamulcowi dobrych i potrzebnych zmian.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Źródło: pl.SputnikNews.com